

Wiersze Lepsze

antologia wierszy nieistniejących

Wiersze Gorsze

(red.) marek trojanowski

Zamiast Wstępu.

Polscy krytycy literaccy potrafią wszystko. Jeżeli potrzeba napiszą wiersz, recenzję, artykuł naukowy, sztukę teatralną a nawet powieść. Kto wie, czy pokątnie nie uprawiają malarstwa sztalugowego lub czy nie rzeźbią w mydle? Mimo, że dowodów tego rodzaju twórczości brak uważam, że można zaryzykować odpowiedź twierdzącą.

Pozostając na płaszczyźnie, której granice wyznacza sztuka pisania – w szczególności sztuka recenzowania kolejnych tomików poezji – polska krytyka literacka objawia się w swoich najlepszych momentach jako doskonała poezja.

Kwiaty tej poezji zebrałem i obrawszy z listków ułożyłem w ten oto zgrabny bukiet, który oddaję do rąk Czytelnikom.

Zamiast Wstępu	2
Piotr Śliwiński	4
Jakub Momro	5
Piotr Śliwiński	6
Mariusz Grzebalski	7
Anna Kałuża	8
Sławomir Kuźnicki	9
Joanna Mueller.....	10
Kacper Bartczak.....	11
Alina Świeściak	12
Marcin Senddecki	13
Stanisław Bereś.....	14
Bogusław Kierc	15
Justyna Sobolewska	16
Jacek Gutorow	17
Karol Maliszewski	18
Karol Maliszewski	19
Agnieszka Wolny-Hamkało	20
Anna Kałuża	21
Anna Kałuża	22
Marta Podgórmik	23
Anna Kałuża	24
Agnieszka Markowska.....	25
Krzysztof Hoffman	26
Jacek Gutorow	27
Bronisław Maj	28
Jacek Gutorow	29
Jacek Gutorow	30

Piotr Śliwiński

[porywa...]

porywa się na rzeczy
niepopularne i ponoć niemożliwe.
Ryzykuje i więzi uwagę czytelnika.
To wspaniałe

Jakub Momro

[poezja...]

Poezja rządzi
się logiką

przemieszczenia,

a poeta namiętnie
tropi oznaki podstawień
jednych słów pod drugie,
uniemożliwiając językowi

zneruchomienie.

Piotr Śliwiński

[szukaniem...]

szukaniem uzasadnień
tak dla poezji, która nie chce być
zniekształconym echem
swoich dawnych możliwości,
jak i dla życia,

które nawet jeśli nie wierzy
we własną wypowiedzialność - musi mówić.
Po swojemu odpowiedział na pytanie
o to, co może wiersz. Stwierdził przytomnie, że wiersz
niekiedy musi narodzić się i zaistnieć w takiej postaci,
jaka została mu poniekąd dana.

Jest przecież formą emocji, emocją wcieloną.
Byłby to dobry powód, żeby poeta wybaczył
sobie poezję, jak zakochany musi wybaczyć sobie
miłość - choćby nie wiadomo jak dobrze wiedział, że nie ma na nią słów
świeżych i własnych.

Mariusz Grzebalski

[osobność...]

Osobność, inność - te słowa przychodzą do głowy podczas lektury poezji. Jest ona jak labirynt, który kusi do wtargnięcia w głąb. Te tajemnicze, zwrócone ku sobie

i wzajemnie oświetlające się mini-fabuły mają w sobie coś z mrocznego mitu. Żyjący na pograniczu snu i jawy, ascetyczny podmiot bardziej przypomina humanoidalną hybrydę niż człowieka. Ludzkie są jego uczucia, zwłaszcza niespełniona miłość - cicha bohaterka tych tekstów.

Anna Kałuża

[jak zwykle...]

jak zwykle
zachowuje elegancką,
niemal dystygowaną linię języka.

mroczniejsza, pesymistycznie
podbija ciemne sensy
potrafią nagle odwrócić

perspektywę i przypomnieć,
że świetliste figury też wpadają do wierszy

Sławomir Kuźnicki

[żywiolowe...]

żywiolowe, ocierające się o niczym nieskrępowany surrealizm gry i zabawy językowe, jak też mocno osobiste wycieczki w młodzieńczą przeszłość, by z takiej to perspektywy spoglądać na siebie dzisiejszego.

Jest więc przede wszystkim różnorodnie:

niczym dobry gospodarz podsuwa swoim gościom pudło łakoci, w którym wyrafinowane pralinki w ekskluzywnych opakowaniach sąsiadują z prostymi smakowo landrynkami. I niezależnie od tego, czy takie podejście do poezji jest początkiem nowej drogi artystycznej, czy jednorazowo nałożoną maską, mnie te słodczyce wyjątkowo dobrze smakują.

Joanna Mueller

[nie można...]

Nie można pisać wierszy, które bołą
- powiada zatem zakaz,

pisze je wciąż na nowo.

Nie wolno w ten sposób łączyć
czułości i okrucieństwa, baśni i zagłady –
a on, "dziecko chciwe i rześiste", nadaje im "idealne proporcje powagi i magii".

Poezja była dotąd z tuszu i papieru –
więc przywraca ją rzeczom naprawdę ważnym.
Nie rób tego, sarni braciszku, będziesz musiał za to sobą zapłacić.
I płaci. "Technika - własna, osad krwi na szkle".
Grupa krwi poetyckiej ma znak RH+.

Kacper Bartczak

[wiersze...]

Wiersze poczynają się od słów,
które mają nas postawić na twardym gruncie,
i stopniowo, każąc nam obracać w ustach znaki
i nazwy pewności, ową domniemaną namacalność
rozpuszczają w coraz bardziej przezroczystej wodzie
(...)
zostawiając nas z frazesem wytartym na wylot,
nieszczelnym jak skorodowane naczynie.

Alina Świeściak

[zongluje...]

zongluje poetykami, ale nienachalnie. Ślady symbolizmu czy (przede wszystkim) surrealizmu trącą w jego wierszach pretensjonalnością

efekt rozsunęcia rzeczywistości i podmiotu nie jest ani modernistycznie udramatyzowany, ani beztrosko spostmodernizowany.

Co prawda heterotopie, językowe dryfy powodują tu alienację języka, uwalniają go od ładu, który nim rządził, i ustanawiają ład nowy, "czynny do odwołania", ale język, wypróbowując wciąż nowe możliwości połączeń, usiłując ustanowić nowe zasady ładu,

szuka kontaktu ze światem.

Marcin Sendeck

[nowa...]

Nowa książka jest świetna, bo jest.
Upewniają o tym puste lata,
które upłynęły od wydania poprzedniej książki

Nowa książka mogłaby być jeszcze lepsza niż jest,
gdyby była dłuższa. Wiem, bo pamiętam dłuższe książki.

Stanisław Bereś

[urzeka...]

Urzeka mnie ta umiejętność płynnego przechodzenia
z tej naszej prozaicznej realności w jakiś specyficzny zaświat
czy międzyświat,

uruchamiany zarówno myśleniem o naszym organicznym zanurzeniu w niebyt,
"życie po życiu", śmierć, sen, stany prenatalne oraz egzystencje równoległe
czy alternatywne,

jak i doświadczeniem poetyckim, będącym formą wyobraźniowej wyprawy
w uniwersum kształtów, obrazów i duchowych wydarzeń, które nic nie mają wspólnego z
naszym mozolnym czołganiem się ciałem i zmysłami po ziemi.

Bogusław Kierc

[ta przenikliwość...]

Ta przenikalność (osmotyczność) ludzkich doświadczeń bycia między, między jest a nie jest, między już a jeszcze nie, między - nie dającymi się w marzeniu rozróżnić - tobą a mną, ta przenikalność jest motywem przewodnim.

Przenikalność równoległych bytów (niebytów) i równoległych być

Justyna Sobolewska

[to jest...]

To jest poezja
drobnych przesunięć znaczeń, „przesuwaneek”.
Takich jak choćby tytuł
nie żadne „Zebrane”.

zapis poszukiwania, ciągle trwającej rozmowy.
Właśnie rozmowy

W jej wiersze bardzo mocno wpisane jest jakieś „ty”,
czyli ten, do kogo się mówi, czasem dziecko lub mąż, ale i czytelnik:
„Jakimi słowami mam do ciebie mówić? Drzewami mówić?”

Jacek Gutorow

[tom...]

Tom mocny,
soczysty i
niełatwy.

Trudno pisze się

o wierszach,
które wypierają się siebie.

są ściśle związane z pewnym „ja”,
choćby nie wiadomo jak znikliwym i nieruchomym.
Bo to poezja osobista na wspak.

Karol Maliszewski

[te wiersze...]

Te wiersze są samobójcze,
bo nie chcą solidnie, solennie znaczyć.
Mają wirować od znaczeń, mają kręcić się jak frygi.
Mocna poezja.

jest duszno, chce się wyjść. Fizycznie odbieram kontakt z tymi wierszami.
Dlaczego są tak namacalne, dlaczego ich faktura wydaje się organiczna? –
To tylko słowa - można sobie powiedzieć, żeby się uspokoić. I to działa,
ale przy drobnych poezjach. Ta jest za duża, za dobra. Tyle chce powiedzieć na raz.

Karol Maliszewski

[pieśń...]

Pieśń, rytm, melodia –
pojęcia nie z tego wieku
przychodzą do głowy
bezwiednie, gdy czyta się wiersze.

A może wiednie.
A może one dobrze wiedzą,
że mają przyjść.

Agnieszka Wolny-Hamkało

[unikają...]

Unikają przesyty, są skąpe.
Nie opowiada się w nich historyjek.
Niemał każdy wiersz to zapis (nie)obecności bohaterki.

Jakbyśmy czytali dziennik anorektyczki: obserwujemy
postępy w znikaniu. Pusto jest w wierszach –
wiatr w nich hula.

Większość rzeczy wyniesiono, inne przykryły białe prześcieradła.
To nie nihilizm - raczej rodzaj pogodnej melancholii,
którą osiąga się na kacu lub po nocy nieopatrnie spędzonej na rozmowie.
Dziwni ludzie lubią ten stan. Ci najbardziej perwersyjni nazywają go szczęściem.

Anna Kałuża

[bo wtedy...]

bo wtedy myślenie ma sens,
wtedy może się powieść
i przynieść to coś nieoczekiwane,
ożywiający bezruch umysłu i
krążące wokół fantazji.

Anna Kałuża

[czarodziejskość...]

Czarodziejskość, a może raczej urok
tych wierszy przełamuje serio i niepowagę.
Fikcyjność wymyślonych zdarzeń

wprowadza nieziemskie języki,
a wymieszanie konwencji rozciąga wiersz
we wszystkie możliwe strony.

Marta Podgórmik

[w zamkniętym...]

W zamkniętym wszechświecie wierszy
spadające gwiazdy nie wróżą niczego dobrego.

Tom, którego osi i sednem jest poemat, będący swoistą lamentacją,
jako konstrukt literacki kasuje większość nominowanych produkcji;

lecz robi to niejako mimochodem, przy okazji
załatwiania spraw o wiele większej wagi.

Anna Kałuża

[w wierszach...]

Wiersze żyją ruchliwością,
natłokiem obrazów,
przemiennością perspektyw
i przekonują nas o miękkim,
płynnym niestabilnym podłożu świata.

Biedne jest białko, którym jesteśmy,
biedne i bezbronne, nikt tu nie oszukuje człowieka, że jest centrum.
To nie jest antyhumanizm, ale taka perspektywa, która w ogóle w zabawę z
antropomorfizowaniem świata się nie bawi

Agnieszka Markowska

[doskonały...]

doskonały sposób na opisanie rzeczywistości –
bez używania kolokwializmów, po trosze ironizując,
choć mówiąc na serio, dystansując się od niedoskonałości świata,
w którym śmierdzi, od świata, w którym oko nie słyszy, a ucho nie widzi.

Podróżuje z bohaterami Poematu o Gilgameszu, jednak nie do krainy zmarłych,
a do świata wspomnień, nie w poszukiwaniu tajemnicy nieśmiertelności, lecz poszukując
objawienia. Jego towarzysz to bóg wody – Enki, on sam zaś wciela się w rolę Enkidu –
śmiertelnika ulepionego z gliny.

Krzysztof Hoffman

[to co sprawia...]

To co sprawia prawdziwą przyjemność,
to sposób w jaki poemat brzmi,
to jak jest on produkowany,
sposób jego artykulacji.

Jest to tom z pewnością dopieszczony.

Jacek Gutorow

[te wiersze...]

te wiersze wybiegają do przodu
tak szybko i gwałtownie,
tak nagle zmienia się ich częstotliwość,
że nie sposób ich oszacować

domagają się lektury zupełnie nowej,
na prawach stanowionych przez nie same,
zupełnie pod prąd naszych oczekiwań bądź przyzwyczajzeń.

Ta poezja dzieje się na naszych oczach –
warto docenić wyjątkowość tego zdarzenia.

Bronisław Maj

[to wiersze...]

To wiersze
czyste
i konkretne

pozwalające
dotknąć
tego,
co niewidzialne

Jacek Gutorow

[podziwiam...]

Podziwiam nieskazitelny styl i małą zręczność
przeskakiwania od jednego do drugiego rejestru,
języka, idiomu.

Przede wszystkim jednak podziwiam wysiłek włożony w to,
aby zdobyć się na szczerą wobec siebie

Jacek Gutorow

[czytanie...]

Czytanie to poznawanie świata na nowo,
tak jakby nasze zmysły odbierały więcej wrażeń,
a przy tym odbierały je inaczej: głębiej, intensywniej, w sposób absolutny

to osobny świat. Świat, w którym świadomość staje się
błogosławieństwem i przekleństwem, czystym spojrzeniem i ślepotą.